

# Z tygodnia.

## Reorganizacja Rady Stanu.

Komisja Rady Stanu, której zadaniem jest przedyskutowanie projektów reorganizacji Rady Stanu i stworzenia rządu, rozpoczęła obrady. Komisja składa się z czternastu członków Tymczasowej Rady Stanu i z dziesięciu osób z poza Rady. Z członków Rady Stanu wchodzi do komisji: marszałek koronny Wacław Niemojowski, Antoni Kaczorowski, wice-marszałek Józef Mikułowski Pomorski, Ludomir Gren-dyszyński, Stanisław Janicki, Antoni Łuniewski, Wojciech hr. Rostworowski, X. H. Przezdziecki, Artur Sliwiński, Stefan Dziewulski, Michał Łempicki, Włodzimierz Kunowski i Józef Piłsudski; z poza Rady Stanu: Antoni Wieniawski, prof. Józef Buzek, Jan Stecki, Eustachy ks. Sapieha, Adam hr. Tarnowski, Juliusz hr. Tarnowski, Zdzisław ks. Lubomirski, Stanisław Thugutt, Bronisław Ziemięcki i Zygmunt Chmielewski.

## Stronictwa w Królestwie.

Dłuższe układy doprowadziły do wytworzenia bloku stronnictw lewicy. O nowej formacji podaje *Nowa Gazeta* następujące szczegóły: Zjednoczenie stronnictw demokratycznych, polskie stronnictwo ludowe, partya niezawisłości narodowej, polska partya socjalistyczna, po ustaleniu wspólnej linii z dziedziny obrony hasel demokratyzmu i niezależnej polityki narodowej, zawarły porozumienie dla łącznego w sprawach tych występowania. Dla stałego kontaktu wyłoniona została komisja, złożona z delegatów poszczególnych stronnictw.

*Gazeta Nowa* zamieszcza dalej następujące uwagi, obejmujące cele bloku: „Platformą Komisji porozumiewawczej jest w pierwszej linii sprawa Sejmu i związanych z nim praw wyborczych. Nie wyklucza tego rodzaju stawianie sprawy udziału Komisji w dotychczasowych pracach państwowotwórczych”.

Korespondent *Dziennika narodowego* donosi z Warszawy, że blok lewicy utworzony został pod hasłem: Sejm i republika.

Blok stronnictw lewicowych jest dalszym etapem w konsolidacji politycznej Królestwa, zmierzającej do skupienia się w trzy ugrupowania: Koło międzypartyjne, Centrum narodowe i blok stronnictw lewicy.

## Ewakuacja Warszawy.

Wobec grożącego Warszawie widma głodu, rozpoczęto tam, poza szeroko pomyślaną akcją wywożenia dzieci na wieś, ogólną ewakuację miasta, gdzie coraz większy daje się odczuwać brak żywności.

*Kurier warszawski* oblicza liczbę osób, które należałoby ewakuować dla ulżenia Warszawie, na 300.000 osób. Do cyfry tej dodaje następującą uwagę: „W pewnych kołach ta znaczna liczba obudziła powątpiewanie, czy wieś może zapewnić byt tej masie uchodźców. Otóż przy prawidłowym rozmieszczaniu uchodźców, ten przybytek z miasta nie będzie zbyt uciążliwy. Według ostrożnych obliczeń (statystyki ściślej niema) ludność obecna na terenie okupacji niemieckiej wynosi mniej więcej sześć milionów głów, przybytek zatem 300.000 zwiększy ludność prowincji w okupacji niemieckiej zaledwie o pięć procent. W swoim czasie Warszawa w pierwszym okresie wojny musiała przyjąć i żywić setki tysięcy uchodźców z prowincji i dla żadnego z nich stolica nie poskąpiła opieki, dachu i chleba. Obecnie prowincja dług ten powinna spłacić”.

Z zapisów dotychczasowych wynioskować można, iż najwięcej uchodźców wysyła urząd ewakuacyjny do gubernii warszawskiej (do 50%), dalej do gubernii płockiej, łomżyńskiej i siedleckiej. Do okupacji austriacko-węgierskiej wyjeżdża zaledwie około 10% ludności ewakuowanej. Największą liczbę osób wyjeżdżających stanowią dzieci (do 50%); mężczyzn wyjeżdża 18% ogólnej liczby kobiet 32%. Urząd ewakuacyjny wysyła ludność z Warszawy na stałe, na cały czas przesilenia, czyli do końca wojny.

## Koło międzypartyjne do Legionów.

Międzypartyjne Koło polityczne, reprezentujące stronnictwa, które osunęły się od udziału w Radzie Stanu, wydało z datą czerwca 1917 r. następującą odezwę do Legionów polskich.

„Żołnierze! Niepodległość, za którą walczyliście bohatercko, stała się obecnie faktem, uznanym przez państwa zaborcze, przez świat cały. I właśnie ta chwila szczęśliwego zwrotu w wiekowej walce o wolność ojczyzny zastaje was w niepewności o wasze jutro, w nieświadomości, co z wami się stanie. W istocie cały szereg słuszych powodów usprawiedliwia waszą troskę. Zwątpiliście nadto we współczucie społeczeństwa, wy, nasi bracia, nasi synowie, coście męstwem swym wznowili świetne tradycje przodków. W tem jednak słusznosci nie macie... W chwili obecnej, nie w przeszłość, lecz w przyszłość sięgać należy wzrokiem orla. ręką czynu. Komu drogi jest los niepodległej Polski, a wszyscy go tak, jak wy, ponad życie cenimy, ten wie, czym dla utrwalenia jej państwowego bytu wy jesteście. Zaczątek armii narodowej — wierzymy — że na zagładę nie pójdzie. Walkę, którą wy o samoistność wojska polskiego staczacie, prowadzi całe społeczeństwo w zakresie wszystkich przejawów życia narodowego. Walkę tę musimy zakończyć zwycięsko, ale trzeba mieć wolę i wytrwałość po temu.

Żołnierze! Dziś bardziej, niż kiedykolwiek potrzebna roztropność. Dziś musicie się uzbroić w cierpliwość, aby wsłuchując się w bicie serca narodu, wystąpić do dalszych czynów tylko wtedy, gdy was wola narodu do nich powoła”.

## Z polskich przemówień w parlamencie.

W ciągu dotychczasowych obrad w parlamencie, oprócz prezesa Koła Polskiego Łazarskiego, którego oświadczenie podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, z polskich posłów przemówili: Daszyński, Stapiński, Witos i były minister Głabiński. Mowę tego ostatniego c. k. Biuro korespondencyjne streszcza w następującym komunikacie:

„Poseł Głabiński zaznacza, że rządy w Galicyi w czasie wojny miały stanowczy wpływ na umysły ludności i na politykę Koła Polskiego. Koło Polskie domaga się ostrego ukarania wszystkich winnych, bez względu na ich stanowisko. (Oklaski na ławach polskich). Jest rzeczą łatwą podnosić zarzuty zdrady stanu; największymi jednak i najniebezpieczniejszymi zdrajcami stanu są ci, którzy naruszają konstytucję i ustawy, którzy korrupcją, demoralizacją administracji, obrazą najświętszych uczuć narodu, wywołują rozgorzczenie ludności wobec prawa i dynastji. (Oklaski na ławach polskich). Piętnem zdrajców nacechowano także urzędników, zwłaszcza urzędników kolejowych, Polaków i Rusinów. Wszyscy kolejarze zostali uwolnieni: mimo tego jeden z wyższych urzędników kolejowych Austrii powtórzył to podejrzenie w Izbie. Oczekiwać należy, że minister kolei udzieli Izbie wyjaśnień o zachowaniu się urzędników kolejowych w Galicyi. (Oklaski na ławach polskich). Wobec stwierdzenia, że naczelnicy stacji w Galicyi nie rozumieją słowa po niemiecku, należy stwierdzić, że zarzut ten polega na zupełnej nieznajomości urzędników i stosunków w Galicyi. W ciągu wojny wysłano do Galicyi niemieckich urzędników i podurzędników, którzy nie władają ani językiem polskim ani ruskim. Ci dopiero stworzyli wielkie niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa ruchu i życia ludzi.

Z powodu oświadczeń prezydenta ministrów podnosi mowca, że gdyby słowa prezydenta ministrów o marzycielstwie i narodowej egzaltacji miały być zwrócone pod adresem Polaków, musiałyby słowa te przyjąć z jak największym zdziwieniem. Polacy przypominają sobie podobne odezwanie się jednego z carów rosyjskich, który przed laty ośmdziesięciu, przyjmując Polaków w Warszawie, rzekł: „Tylko bez marzeń, panowie!” Polacy, mimo marzeń, przetrwali. Pozostali im wiernymi i o swoje sny przyszłości krwawo walczyli. Carstwa już niema, ale Polacy jeszcze są! (Oklaski na ławach polskich). Gdyby prezydent ministrów wystosował te słowa pod adresem Polaków, to Polacy zaapelują do wyższego miejsca, do monarchji, zaapelują do tej dynastji, która z dynastjami polskimi połączona była tyłu węzłami pokrewieństwa i w całej Polsce tak bardzo jest szanowaną. (Oklaski na ławach polskich).

Omawiając rezolucję z dnia 28. maja, podnosi mowca, że Polacy nigdy nie dali powodu do mniemania, jakoby wyrzekli się swego politycznego credo. Gdyby znalazł się jakikolwiek Polak, któryby chciał to twierdzić, to mówi nieprawdę. (Oklaski na ławach polskich). Uznanie niezbędności potężnego państwa polskiego, toruje sobie wszędzie drogę. Tylko silne, zdolne rzeczywiście do życia, pod względem politycznym i gospodarczym samodzielne państwo polskie, byłoby w możności wypełnić swoją historyczną misję, jako żywotny organiczny czynnik między Wschodem a Zachodem. Tylko rzeczywiście samodzielne państwo polskie może być trwałą podstawą dla pokoju europejskiego. Jakże jest możliwym, by w przeszłości, gdyby Europę spotkało nieszczęście drugiej takiej wojny, jak obecna, Polacy byli znów podzieleni między rozmaite obozy nieprzyjacielskie? Jak sobie świat wyobraża przyszłe kombinacje międzynarodowe? Czy mają być one zawisłe od woli rządzących, a nie tych, którymi się rządzi? Po wojnie światowej musi powstać nowy świat i nowe życie. Ważnym czynnikiem tego nowego porządku ma być wielkie zjednoczone królestwo polskie. (Oklaski na ławach polskich).

Jeżeli p. Dobernig mówił o konieczności trwałego wpływu na zdobyte obszary, to chyba nie ma na myśli obszaru polskiego. Gdyby jednak tak było, to musiałby mowca stwierdzić, że dzisiejsze Królestwo Polskie stanowi nierozdzielny obszar i takim musi pozostać. Polacy widzą wielką krzywdę w tem, że terytorium to podzielono na dwa obszary administracyjne i że ten podział tak długo trwa. Kto pragnie trwałego pokoju dla monarchji i Europy, kto tęskni za błogosławieństwami pokojowej pracy, ten musi się oświadczyć za wolnem zjednoczonym państwem polskiem. Będzie znakiem postępu całej ludzkości, jeżeli, oby jak najrychlej, przy końcu tej wojny, trwały pokój nie będzie miał żadnych przeciwników. Wtenczas także utworzenie zjednoczonego wolnego państwa polskiego tych przeciwników nie znajdzie. Co daj Boże! (Oklaski na ławach polskich).

## Ameryka w wojnie światowej.

(Do ilustracji na str. 8 i 10).

Gdy w Europie coraz częściej mówi się teraz o pokoju, który ma położyć wreszcie kres tej największej w dziejach wojnie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z coraz większym zapałem szykują się do wojny. Poza olbrzymimi zbrojeniami na lądzie i morzu, odbywa się w Ameryce energiczna agitacja, mająca na celu stworzenie jaknajliczniejszej armii lądowej, któraby stanęła do walki w Europie. We wszystkich miastach amerykańskich odbywa się werbunek ochotników z całym aparatem amerykańskiej reklamy. Jedną z naszych fotografii przedstawia właśnie epizod z werbunku ochotników na ulicach Nowego Jorku.

Ale do wojny gotują się w Ameryce nie tylko mężczyźni, lecz także i kobiety. Powstała tam mianowicie Kobieca Liga Samoobrony, która nie tylko agituje za wojną, ale stanowi jakby armię nowoczesnych amazonek. Członkinie Ligi ćwiczą się w rzemiośle wojennem, odbywając długie, forsowne marsze. Oddział tych wojowniczych Amerykanek widzimy na naszej ilustracji.

## KINO-WANDA

przy ulicy św. Gertrudy L. 5.

Co trzeci dzień  
nowy program.

Przedstawienia trwają w dnle powszednie: od godziny 4-tej do 11-tej, w niedziele i święta od godziny 3-ciej do 11-tej wieczór.